

Wielki Dzień

Właśnie dopełniło się to, co zaczęło się 2 kwietnia 2005 roku.

Właśnie dopełniło się to, co zaczęło się 2 kwietnia 2005 roku.

Proces uzdrowienia polskiej wspólnoty politycznej, proces nazywania rzeczy po imieniu, a przede wszystkim powrót do istoty tego co jest, odrzucenia masek, zaprzestania odgrywania przedstawień mających ukryć nasze serca. Powrót do naszej tożsamości, powrót do naszej polskiej duszy – niegdyś splugawionej i zniewolonej, potem skrywanej ze wstydem.

Dziś się to skończyło.

Śmierć polskiego króla i proroka jakim był Jan Paweł II wstrząsnęła Polską, zmieniła ją w sposób niezwykły i nieodwracalny. Nasza otwartość w mówieniu o naszej wierze, o śmierci, o Bogu – otwartość, która stała się tak powszechna (choćby w mediach) była początkiem. Początkiem nowej ery w Polsce. I choć kibice Cracovii i Wisły już nie śpiewają razem, to w naszej wspólnocie normalne stało się mówienie o rzeczach które naprawdę nas poruszają, które stanowią istotę naszego

życia. Zaczęliśmy mówić Prawdę o sobie. Ale o ile mówienie o naszym życiu osobistym odmieniło się od tamtych pamiętnych dni (wystarczy przejrzeć artykuły z okresu ostatnich świąt wielkanocnych, by spostrzec jak wiele mówi się w nich o Tym, który jest w tym czasie najważniejszy), to była w naszym życiu jedna sfera wyłączona z tego ozdrowieńczego procesu. Sfera która nadal pozostawała obszarem spektaklu, sceną na której odgrywano najróżniejsze spektakle, unikając ukazywania prawdziwej twarzy, prawdziwych emocji, manifestowania wyznawanych wartości, a przede wszystkim ukrywano własne serca. Tym obszarem pozostawała polityka. Dziś ona została włączona w to, co się współcześnie dzieje z resztą Polski. Została włączona poprzez ofiarę krwi.

Czytaj całość na blogu Wrocławskiego Klubu TP

<http://teologiapolityczna.dolnyslask24.info/>

Marek Marszałek